

Hasania umysłu Sikorskiego

26 maja 2024

Nie wytrzymałem i przeczytałem [dzisiejsze wynurzenia Sikorskiego w „The Guardianie”](#). A żebyście i Wy nie musieli się na to narażać – streszczam uprzejmie w trosce o Wasze zdrowie.

Otóż mąż swojej żony, Anne Applebaum, Radosław Sikorski, udzielił wywiadu brytyjskiej gazecie The Guardian. Muszę powiedzieć, że to rzeczywiście pięknie się spina. Przede wszystkim dlatego, że dzięki temu Sikorski może pokazać, kim naprawdę jest, a The Guardian może zaznaczyć swoją tożsamość i przez to pokazać nam znów czym dziś jest tak zwany „lewicowy liberalizm”. Otóż jest to prowojenna, bezmyślna gnostyka propagandowa, rozpościerająca się na tle skrajnej, rasistowskiej i ksenofobicznej nienawiści wobec Rosjan i Chińczyków. To oczywiście połączone jest z wychwalaniem tych, którzy odczuwają wyższość moralną (tak jak kiedyś odczuwali, nawiasem mówiąc, wyższość rasową) bredząc np. o dżungli i ogrodzie.

I cóż takiego Radosław Sikorski ważnego w tym wywiadzie powiedział? Otóż podkreślił konieczność długoterminowego przebrojenia Europy z wiodącą rolą Wielkiej Brytanii (!). Oczywiście uzasadnia to koniecznością przeciwdziałania imperialnym ambicjom Rosji. W jaki sposób ambicje Rosji, polegające na zabezpieczeniu własnego interesu narodowego, można określić jako imperialne? To jest wyłączna wiedza Radosława Sikorskiego i jego akolitów.

Kolejna sprawa to zdolności obronne UE. Sikorski wezwał do stworzenia, uwaga, pięciotysięcznej zmechanizowanej brygady Unii Europejskiej i głosowania większościowego w sprawie sankcji, które Unia Europejska może nakładać. To bardzo ciekawe.

Kwestia ewentualnej efektywności bojowej tak zorganizowanej Pięciotysięcznej Zmechanizowanej Brygady Unii Europejskiej w konfrontacji z wojskami Federacji Rosyjskiej pozostaje również wielką tajemnicą, dostępną chyba jedynie Sikorskiemu i ludziom, których mózgi wędrują tymi samymi co ministra spraw zagranicznych RP meandrami myśli.

Oczywiście potem mamy dykteryjki. Zupełnie standardowe, po prostu jazda obowiązkowa dla fanatycznych euroatlantystów, czyli wsparcie dla Ukrainy. Polska, twierdzi Sikorski, oczywiście popiera prawo Ukrainy do atakowania celów wojskowych na terenie Rosji. Naprawdę? Kto i kiedy podjął taką decyzję? Argument jest taki, że Zachód nie może ograniczać swojego wsparcia dla Ukrainy. Dodam dla ułatwienia, że to nie jest zbyt ważki argument.

Dlaczego nie może ograniczać swojego wsparcia dla Ukrainy? Albo dlaczego można uznać to za racjonalny argument za tym, żeby Ukraina mogła atakować cele wojskowe na terenie Rosji, tym samym doprowadzając do eskalacji wojny, która grozi retorsjami polegającymi na atakowaniu celów wojskowych NATO, na przykład w Polsce albo w Pribałtyce? Tutaj ktoś musiałby zajrzeć do duszy Radosława Sikorskiego, by dotrzeć do sedna tej kwestii. Raczej nie psycholog a ktoś o zupełnie innej specjalności.

Później Sikorski chwali się, że Polska przeznaczą 4% swojego PKB na obronność i krytykuje, by nie rzec, że wręcz ruga inne rządy za opóźnienia w wydatkach na obronność i zdolności obronne. Oczywiście kompletnie pomija cały kontekst, czyli to, że Europa i wszystkie kraje europejskie są bardzo słabo uzbrojone. W konfrontacji z Rosją albo innymi krajami, których biali Europejczycy nie lubią, jak na przykład Chiny, żadna armia europejska nie byłaby w stanie sobie poradzić w żaden sposób. Jedyną armią, która mogłaby realnie konfrontować się z armią rosyjską czy chińską, jest oczywiście armia amerykańska. Tego jednak w tym potoku świadomości Sikorskiego w ogóle nie ma.

Po tym oczywiście przedzie się gadka o tym, że europejski przemysł obronny potrzebuje długoterminowych kontraktów, aby zapewnić firmom możliwość inwestowania w produkcję obronną i opłacalność tych inwestycji... I tralala, i tralala. Nic oczywiście z tego kompletnie nie wynika.

Widać wyraźnie, że Sikorski jest po prostu kompletnie niezaznajomiony z tym, jak funkcjonuje systematyka produkcji broni w Europie czy w Stanach Zjednoczonych. Nie rozumie, czym różni się od tego, co dzieje się w Rosji czy Chinach. Kompletnie nie jest świadom, np. tego, że w porównaniu z Europą Zachodnią, Unią Europejską, Stanami Zjednoczonymi, czy całym NATO, Rosja – jak pisały media zachodnie, np. „The New York Times” czy „Business Insider” – produkuje obecnie od trzech do siedmiu razy więcej różnych rodzajów uzbrojenia i amunicji.

No i oczywiście nie mogło zabraknąć jakiejś tyrady na temat Putina. Krytycznej, ale jednocześnie takiej, która wnika w głębię mniemanej psychopatii Diabła z Kremla! Otóż jednym z elementów tejże jest mianowicie to, iż Putin stara się ponoć (uwaga, potworny banał!) wykorzystać tradycyjne wartości w Europie, żeby wprowadzać podział w społeczeństwach europejskich i amerykańskim.

Oczywiście podział ten, który obserwujemy od bardzo dawna, wynika z faktu, że klasy rządzące postawiły na igrzyska zwane wojną kulturową. To działa w najlepsze, powodując ciągłe iskrzenie, napięcie i wzmożenia emocjonalne gdzie trzeba. Można powiedzieć, że jest to bijące serce tego, co ma zastępować debatę publiczną na poważne tematy. Na Kolektywnym Zachodzie trwa to już od bardzo dawna, ale Sikorskiemu jakoś wychodzi, że to nie tamtejsze klasy rządzące są za to odpowiedzialne oraz nie ludzie sprawujący władzę w najważniejszych ośrodkach Kolektywnego Zachodu, tylko Putin.

Putin po prostu im kazał, podpowiedział, nasadził, zarządził nimi w taki perfidny sposób, aby społeczeństwa zachodnie się

podzieliły i prowadziły jałowy spór dotyczący wartości.

No i oczywiście jest cały fragment na temat tego, jak Sikorski popiera głębokie zaangażowanie Wielkiej Brytanii w struktury bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej. Proponuje między innymi, aby Wielka Brytania była stałym gościem na Radzie do Spraw Zagranicznych Unii Europejskiej. Z pewnością będzie to wielki krok w stronę wzmocnienia europejskich struktur obronnych i podobnych spraw.

Sikorski wspomniał także o gotowości Polski do wspierania ogólnoeuropejskiego programu (znów uwaga!) ZACHĘCAJĄCEGO ukraińskich mężczyzn unikających poboru do powrotu na Ukrainę, podkreślając, że zasiłki socjalne nie powinny być wypłacane uciekającym od poboru. Oto mamy sygnał, w jaki sposób Polska będzie postępować z mężczyznami w wieku poborowym, którzy osiedlili się w Polsce, a pochodzą z Ukrainy. Okazuje się otóż, że odbieranie dokumentów lub wstrzymywanie ich odnowienia powoduje reakcje trudne do kontrolowania przez stronę ukraińską i polską. Zdecydowano się zatem (szkoda trochę, że dowiadujemy się tego z przypadkowego wywiadu w zagranicznym dzienniku, a nie z konferencji prasowej tego czy innego ministra, który obwieściłby to rodakom) na inny pomysł, tym bardziej że ukraińskie konsulaty wznowiły wydawanie dokumentów. Teraz Polska będzie szantażowała socjałem – zasiłki wypłacane ukraińskim uchodźcom będą stanowiły narzędzie nacisku, by zmusić ich do powrotu na Ukrainę i służby wojskowej.

To podejście jest absolutnym kretynstwem. Każdy normalny człowiek ceni sobie własne życie wyżej niż socjalne wsparcie, bez względu na jego poziom. Ukraińcy, którzy uciekli do Polski, z pewnością będą woleli żyć nawet w trudnych warunkach, ale nie pójdą dać się rozstrzelać rosyjskiej artylerii. To oczywiste.

No i na koniec dwa największe kwiatki, bukiety wręcz. Jeden to kwestia tej wybitnej strategii, którą Sikorski za

pośrednictwem The Guardian zaproponował. Jak rozumiem, nie tylko mnie i Wam, Szanowna PT Publiczności, ale także przywódcom Zachodu. Otóż określił on strategiczny, wyjątkowy cel, na który stać tylko wybitnego stratega, a nie prostego przedszkolaka. Mianowicie podkreślił znaczenie utrzymywania Putina w niepewności co do europejskich zamiarów. Skrytykował też tendencję Zachodu do deklarowania czerwonych linii, które Moskwa następnie perfidnie wykorzystuje. Naprawdę, to potężna myśl!

Druga równie potężna myśl, zawarta w finale wywiadu, to opinia Sikorskiego, że niepotrzebnie przejmujemy się groźbą wojny nuklearnej. Uważa, że rosyjskie groźby są kompletnie niewiarygodne. Twierdzi, że został zapewniony przez kogoś, że USA na pewno zareagują, a Chiny i Indie nie pozwolą Rosji na złamanie tabu nuklearnego. W związku z tym jest bardzo spokojny.

Jeśli to jest oficjalne stanowisko polskiego rządu, to znaczy, że jesteśmy, bez wątpienia, rządzeni przez ludzi, umysły, których nie wytrzymują nacisku dość złożonej, przynajmy, rzeczywistości więc uciekają w obszary fantazji, bajek i zwykłych bzdur.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: Strajk.eu